

Paweł Ciechan
(Uniwersytet Marii Curie Skłodowskiej)

Obraz jezuitów w *Zwierściadłku panienek chrystyjańskich* Marcina Czechowica

Rok 1582 był niezwykle istotny w historii ruchu ariańskiego w Lublinie. Do miasta nad Bystrzycą przybyła forpocztą kontreformacji – jezuita, w konsekwencji czego, funkcjonujący tu od 1570 roku, zbór braci polskich (kierowany przez Marcina Czechowica i Jana Niemojewskiego) znalazł się w zupełnie nowej sytuacji. Ufundowane przez biskupa Bernarda Maciejowskiego i starostę stężyckiego Mikołaja Zebrzydowskiego kolegium jezuickie, swą pierwszą siedzibę znalazło w kamienicy подарowanej przez Andrzeja Tęczyńskiego¹. Cel sprowadzenia braci z Towarzystwa Jezusowego był dla ówczesnych oczywisty – mieli oni podjąć walkę z ariańską herezją i pozyskać dla kościoła katolickiego jak najwięcej konwertytów pochodzących z lubelskiej społeczności. Uchodziła ona w Rzeczypospolitej za najbardziej opiniotwórczą spośród wszystkich gmin ariańskich i służyła z radykalnych poglądów religijnych oraz społecznych². Na efekty pracy *Societas Iesu* nie trzeba było długo czekać. Z zapisków znajdujących się w archiwach zakonnych wynika, że od początku lubelskiej działalności, jezuita rocznie nawracali od dwudziestu do czterdziestu osób, głównie braci polskich³. Dla lubelskich arian rozpoczął się, jak pisze Stanisław Tworek, okres burzy i naporu⁴.

Był to czas gorących dysput teologicznych: w latach 1582-1598 odnotowano cztery konfrontacje jezuicko-ariańskie⁵. Dyskusje dotyczyły przede wszystkim prymatu papieża w Kościele oraz natury Chrystusa i były poniekąd przedłużeniem słownego starcia między kanonikiem poznańskim Hieronimem Powodowskim

¹ Zob. hasło *Lublin*, [w] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564-1995*, oprac. L. Grzebień S], Kraków 1996, s. 373. Lubelskie kolegium jezuitów było jednym z pierwszych w Rzeczypospolitej, erygowano je 18 lat po założeniu pionierskiej placówki w Braniewie.

² Zob. H. Gmiterek, *Szlakami reformacji polskiej cz. IV - Arianie*, „Tygodnik Polski” nr 8/1989, s. 4.

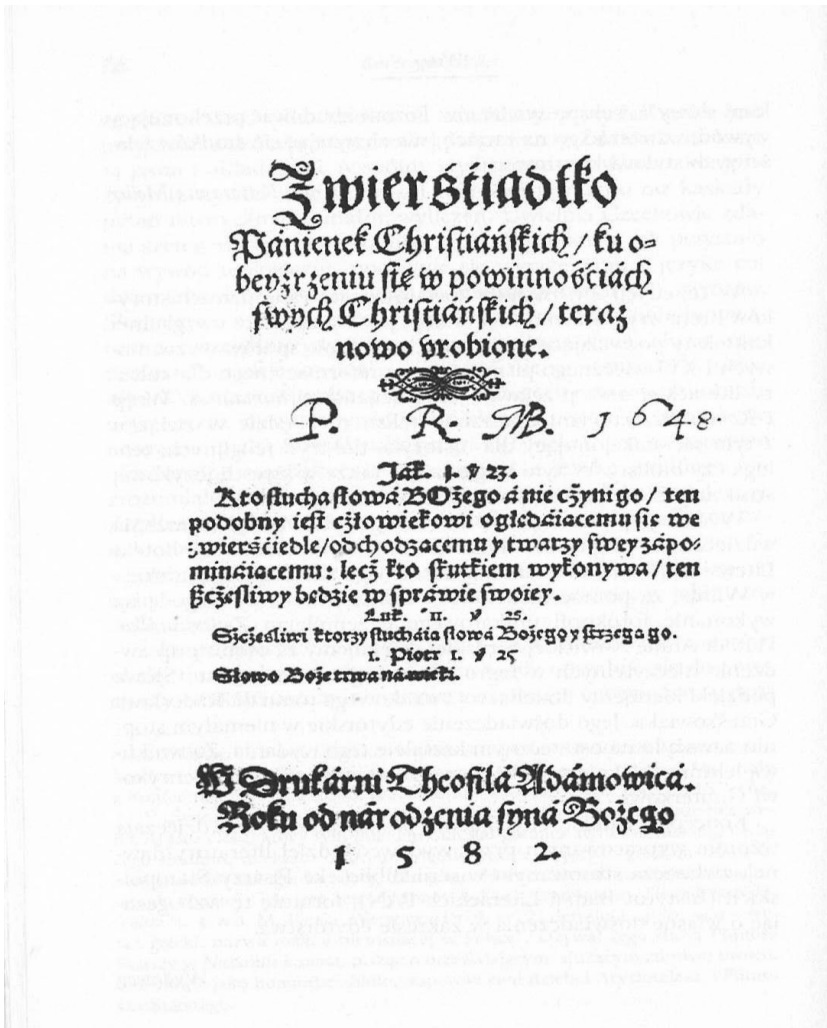
³ Zob. hasło *Lublin*, [w] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 373.

⁴ S. Tworek, *Zbór lubelski i jego rola w ruchu ariańskim w Polsce w XI i XVII wieku*, Lublin 1966, s. 94.

⁵ Zob. S. Tworek, *Dysputy lubelskie XVI wieku*, „Kalendarz Lubelski” 1971. Tekst dostępny również pod adresem: http://www.ttn.pl/tekst.php?id=697&f_2t_artykul_trescPage=1

a wspomnianym wyżej świeckim seniorem zboru Niemojewskim (doszło do niego już w roku 1579). Nadmienić należy, że o możliwość dyskusji z Powodowskim zabiegał wówczas i Czechowic, jednak jego prośba została odrzucona⁶.

Marcin Czechowic, *Zwierściadtko panienek chrystyjańskich ku obejrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich, teraz nowo urobione*, druk. Aleksy Rodecki, Kraków 1582. Kopia strony tytułowej.



Źródło: Biblioteka Litewska Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, sygn. XVI 140/2.

⁶ Zob. L. Szczucki, *Marcin Czechowic. Studium z dziejów antytrynitaryzmu polskiego XVI w.*, Warszawa 1964, s. 158.

Adwersarze lubelskich arian, reprezentujący katolicyzm, mieli, z punktu widzenia współczesnego badacza, interesujące epizody w swoich życiorysach. Zarówno pierwszy rektor lubelskiego kolegium Stanisław Warszewicki (przebywał w Lublinie w latach 1582-1590), jak i Justus Rabb (lubelski epizod w okresie od 1584 do 1588) w młodości mocno zbliżyli się do protestantyzmu. Warszewicki, zapewne po okresie studiów w Wittenberdze pod kierunkiem Filipa Melanchtona, został luteraninem i do katolicyzmu powrócił w 1556 roku⁷. Natomiast Rabb swoją edukację rozpoczynał od szkół kalwińskich w Pińczowie. Następnie również studiował w Wittenberdze, ale też w Jenie i Lipsku oraz na College Clermont w Paryżu. Na katolicyzm przeszedł w 1567 roku i wkrótce potem został profesorem retoryki oraz Pisma Świętego⁸. Chociaż żaden z nich nie był wcześniej arianinem, szczegółowo jednak poznali sposób teologicznego rozumowania wyznań reformowanych, styl prowadzenia przez nich dysput z katolikami. Wiedza o teologii protestanckiej i sposobach upowszechniania doktryny z pewnością zaważyła na skierowaniu ich do Lublina przez przełożonych.

Przyjmowanie w swoje szeregi byłych protestantów, a także żydów i muzułmanów było wśród jezuitów dość częste. Wzrost nastrojów antysemickich w Hiszpanii i Portugalii, począwszy od ostatniej dekady XV wieku, spowodował, że wszystkie większe zakony przestały uwzględniać kandydatów o korzeniach żydowskich czy muzułmańskich. Rozpoczynające działalność Towarzystwo Jezusowe nie zmieniło jednak swojej polityki względem nowo przyjmowanych aż do roku 1593 roku⁹. Uchylenie zakazu względem byłych innowierców w roku 1608 otworzyło zakon na bardzo dobrze wykształconych neofitów, nawracających się na katolicyzm. Ze względu na swoją rozległą wiedzę teologiczną i dużą skuteczność w polemikach z protestantami szybko stawali się oni elitą intelektualną Towarzystwa i obejmowali w nim wysokie stanowiska, gdyż wśród *Societas Iesu* zasada *limpieza de sangre* – „czystości krwi” – nie miała aż tak dużego znaczenia, jak w innych zgromadzeniach¹⁰. Taki liberalizm nie był w Hiszpanii zjawiskiem powszechnym. Jak relacjonuje Rafael Altamira, próby nacjonalizowania katolicyzmu, zapoczątkowane już przez królową Izabelę i kontynuowane przez Filipa II, doprowadziły do tego, że grupa czterystu zakonników hiszpańskich uciekła do Afryki i przeszła na islam¹¹.

W Lublinie ostatnie dwie dekady XVI wieku przyniosły, jak zostało już wspomniane, konwersje członków gminy ariańskiej na katolicyzm. Najgłośniejszym takim przypadkiem była sprawa młodego lekarza Kaspra Wilkowskiego, który w 1582 roku postanowił wystąpić ze zboru wkrótce po rozpoczęciu działalności przez jezuitów. Okoliczności powrotu na łono Kościoła rzymskiego opisał w książce *Przyczyny nawrócenia do wiary powszechnej sekt nowokrzęściców samosateńskich*, która ukazała się w Wilnie w 1583 roku¹².

Poważna sytuacja, wynikająca z narażenia szeregowych członków zboru lubelskiego na działalność jezuitów, wymagała zdecydowanego działania, które utrwaliłoby doktrynę braci polskich oraz przekonało wątpiących. Dlatego też Marcin Czechowic

⁷ Zob. hasło *Warszewicki Stanisław*, [w] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 725.

⁸ Zob. hasło *Rabb Justus*, [w] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, dz. cyt., s. 557.

⁹ Zob. J. W. O'Malley SJ, *Pierwsi jezuiti*, przeł. B. Steczek SJ, Kraków 1999, s. 285-287.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Podaję za: Z. Szmydtowa, *Cervantes*, Warszawa 1965, s. 17-18.

¹² Zob. S. Tworek, *Zbór lubelski...*, dz. cyt., s. 40-41.

– minister zboru, a także wybitny bibliista oraz literat – napisał i wydał w 1582 roku w Krakowie utwór zatytułowany *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejźrzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich, teraz nowo urobione*.

W początkach lat 80 XVI wieku Czechowic, posiadający już bogate doświadczenie życiowe, bezsprzecznie cieszył się wielkim uznaniem wśród arian w całej Rzeczypospolitej. Jak mało kto był on predestynowany do tego, aby pouczać współwyznawców w sprawach związanych z wiarą oraz udzielać wskazówek etycznych. Na autorytet ten składało się kilka czynników. „Ariański papież”¹³ z Lublina miał bez wątpienia imponującą erudycję filologiczną, zwłaszcza w kwestiach związanych z Pismem Świętym. Sam dokonał przekładu Nowego Testamentu z języka greckiego w roku 1577¹⁴ oraz napisał *Summariusz wszytkiego Nowego Testamentu wierszem...* w roku 1570 (wydany bez jego wiedzy przez Macieja Wirzbięte z dedykacją dla Ostafiego Wołłowicza¹⁵). Oprócz tego doskonale orientował się w pismach katolicyzmu i to zarówno tych, które wyszły spod pióra Ojców Kościoła, jak i tych o charakterze organizacyjnym (np. uchwały synodów), czemu daje świadectwo także w *Zwierściadłku*. Z drugiej strony był doświadczony w polemikach tak ze współbraćmi w wierze, jak i żydami (słynne dysputy z Jakubem z Bełżyc w latach 1569 oraz 1572, których echa odnaleźć można w *Rozmowach chrystiańskich* Czechowica – tzw. „gadki żydowskie”)¹⁶, kalwinistami oraz katolikami, zwłaszcza ze wspomnianym wcześniej Hieronimem Powodowskim. Kanonik poznański toczył swego czasu korespondencyjną dyskusję z Czechowicem (do bezpośredniej konfrontacji nie doszło) odpowiadając na jego pisma i atakując zbor lubelski¹⁷.

Zwierściadłko panienek chrystyjańskich, wydane prawdopodobnie w drukarni Aleksego Rodeckiego (na karcie tytułowej odnaleźć możemy fałszywy adres wydawniczy, wskazujący na pseudonim Rodeckiego - Teofil Adamowic¹⁸) skierowane jest do przeciwnego członka wspólnoty ariańskiej, któremu dalekie są wyrafinowane spory o doktrynę, prowadzone przez Czechowica między innymi z Szymonem Budnym (istotna w tamtym czasie kwestia chrztu niemowląt). Należy zwrócić uwagę także i na to, że dzieło swoje zadedykował Czechowic dziewczętom (Zofii i Zuzannie z Łopiennika Lasociankom), co było wówczas ewenementem. Utwór ma raczej pełnić funkcję repetytorium podstawowych prawd wiary arianizmu oraz nieustannego *memento*, wywiedzonego z Ewangelii świętego Mateusza: „Dlatego też i wy czuwajcie i bądźcie gotowi [...]” (Mt 24, 44), a rozumianego przez Czechowica przede wszystkim jako: „bądźcie gotowi na przyjście Pana” oraz „czuwajcie, abyście nie zostali zwiedzeni i oszukani przez fałszywych proroków”.

Za fałszywych proroków ariański teolog uważał oczywiście reprezentantów Kościoła katolickiego, zwłaszcza jezuitów. Zagrożenia dla „zborowników” ze strony Towarzystwa Jezusowego nie można było lekceważyć – jeśli wierzyć archiwom zakon-

¹³ W innej wersji Czechowic nazywany był również przez swoich przeciwników „nurzałowskim papieżem”. Wiązało się to z jego krytyką pedobaptyzmu i propagowanym chrztem dorosłych przez „ponurzenie”.

¹⁴ *Nowy Testament to jest wszystkie pisma Nowego Przymierza z greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczerze przełożone. Przydane jest różne czytanie na brzegach, które się w inszych księgach najduje i rejestr na końcu*. Drukował Alexius Rodecki. Roku od narodzenia Syna Bożego 1577 (Kraków). Wydanie drugie: 1594, druk. A. Rodecki.

¹⁵ Zob. L. Szczucki, dz. cyt., s. 98, 255.

¹⁶ Zob. tamże, s. 126.

¹⁷ Zob. hasło *Powodowski Hieronim*, [w] *Dawni pisarze polscy od początków piśmiennictwa do Młodej Polski*, t. 3, oprac. R. Loth, Warszawa 2002, s. 296 oraz S. Tworek, *Zbór lubelski...*, dz. cyt., s. 82.

¹⁸ Zob. L. Szczucki, dz. cyt., s. 137-138.

nym, zbierało ono rokrocznie swoje żniwo. Dlatego też Czechowic poświęcił w swoim utworze sporo uwagi zarówno samym jezuitom, jak i metodom, których używali, aby sprowadzić nowych wyznawców do „rzymskiej katoliki¹⁹”. Nie bez znaczenia pozostaje także fakt, że radykalne i ortodoksyjne stanowisko, reprezentowane wśród arian przede wszystkim przez Czechowica, zaczęło w owym czasie tracić na znaczeniu kosztem opcji umiarkowanej, której głównym propagatorem był przebywający w Krakowie Faust Socyn. Zbór lubelski również i z tego powodu nie mógł pozwolić sobie na utratę kolejnych członków.

Autor *Zwierściadłka* wypowiada się z dużą niechęcią w kwestiach dotyczących kleru katolickiego w ogóle. Z ironią krytykuje odrębność stanu duchownego od *secularis*, jego rozpuszczenie i niedouczenie oraz skłonność do wywyższania władzy duchownej nad świecką. Spośród duchowieństwa, poza osobą papieża, najmocniej krytykowane są zakony, a sami zakonnicy od wygolonych na głowach tonsur nazywani są przez Czechowica złośliwie „cechowanymi przegoleńcami” (I 3, 7) lub w innym miejscu „przegoloną rotą” (I 5, 10), działającą z inspiracji Rzymu. Krytykowana jest także wielość zgromadzeń zakonnych oraz wiążąca się z tym różnorodność charakterystycznych dla nich strojów. Czechowic pisze:

Bo cięższe i więtsze, i znaczniejsze niż było w zborze korynckim, gdy się jeden do Pawła, drugi do Apollosa, trzeci do Piotra przywieszował, Chrystusa przedsię nie opuszczając, ani sobie z apostołów, prócz jednego, i nad jednego Pośrednika człowieka Chrystusa Jezusa pośredników, mistrzów i ojców działając, jako teraz w tym ich Kościele pełno tego wszystkiego. Gdzie jakoby prawie naporząd, zaprzawszy się Chrystusa i od opisanego przezeń życia, jedni się za Dominika, drudzy za Franciszka, trzeci za Benedykta, także drudzy za insze, których jest mało nie bez liczby, że ich i strach wspominać, chwytając, od drugich się odrywają i z nimi się na nabożeństwo, na życie i ubiór żadną miarą zgodzić nie chcą, ale się jedni za drugimi przeciw drugim nadymają, zdejmują i zastawiają.

(I 5, 4)

a także:

Aż się Bóg w takiej zgodzie, aż się w takiej jedności Chrystus Pan kocha? Gdzie, jako na oko widzimy, każdy w swą: jeden się tego wodza, a drugi inszego z posądzaniem i szacunkiem inszych chwyci i do niego się przywiąże. Co baczyć możecie z wielkości i rozmaitości rozlicznych reguł mnichowskich. Nie możeć to nigdy zgodą być i jednością nazwano, kędy tak wiele wodzów, nauczycielów, mistrzów, ojców prócz onego jednego Ojca niebieskiego i jednego też Wodza wiary i Nauczyciela Jezusa Chrystusa od niego danego. Oto barnadyni mają swego Franciszka mistrzem i wodzem do nieba, by się tylko na tym nie mylili. Czarni z wierzchu, a ze spodu biali Dominika, a drudzy im przeciwni, także srokaci – z wierzchu biali, a na spodku czarni – zda mi się, iż Benedykta.

(I 15, 2)

¹⁹ M. Czechowic, *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich*, wyd. i oprac. K. Meller, D. Chemperek, red. naukowa R. Grześkowiak, Warszawa 2010, s. 58. Dalej w pracy cyfra rzymska oznaczać będzie część tekstu *Zwierściadłka*, pierwsza cyfra arabska numer kapituły a druga numer akapitu.

Różnorodność reguł zakonnych, powoływanie się na autorytet świętych zamiast na naukę samego Chrystusa, a nawet odrębność w ubiorze nie może, zdaniem Czechowica, prowadzić do deklarowanej przez Kościół katolicki jedności i zgody. Wręcz przeciwnie – staje się powodem sporów wewnętrznych i przyczyną zatracenia przez katolików najważniejszych wartości, wypływających z nauk Chrystusowych. Dla prawdziwych chrześcijan, jedyną drogą, wiodącą do nieba, powinien być Jezus oraz – w myśl zasady *sola Scriptura* – pisane Słowo Boże. Opisując benedyktynów, Czechowic celowo chce wywołać u odbiorcy skojarzenia animalne (srokaty – jednoznacznie wskazuje na umaszczenie konia), wpisując się w konwencję ówczesnych polemik. Wpleciony w wypowiedź element humoru ma na celu deprecjonowanie zakonów. Tego typu konotacje, służące ośmieszeniu przeciwnika, były stałym elementem wyobraźni polemicznej twórców zarówno katolickich, jak i protestanckich²⁰.

Zdaniem autora, spośród wszystkich zakonów, powołanych do życia przez papistów, najniebezpieczniejszym „tworem” było najmłodsze wówczas dziecko Kościoła katolickiego – jezuiti. Czechowic swą krytykę *Societas Iesu* rozpoczyna od nakreślenia satyrycznego obrazu założyciela i pierwszego generała Towarzystwa – Ignacego Loyoli. Pisze:

Więc oto jezuitowie Hiszpana jednego, hetmana na zamku jednym w obiedwie nodze postrzelonego, który z desperacyjnej pewnie zakonnikiem został, bo się już światu nie godził, obrali też sobie za ojca i jawnie go w księgach swych ojcem swym nazywają [...].

(I, 15, 3)

Autor *Zwierściadłka* opisuje się przy okazji swą wiedzą. Odwołuje się bowiem do wydarzeń, mających miejsce w roku 1521, kiedy to Loyola, będący w służbie wojskowej, brał udział w obronie Pampeluny przed oblężeniem francuskim i kula armatnia zraniła go w obydwie nogi²¹. Trwale okaleczony, jak wykłada czytelnikowi „nurzałowski papież”, nie mógł być dalej żołnierzem, właściwie nie nadawał się do życia świeckiego, więc został zakonnikiem i stworzył Towarzystwo Jezusowe.

Czechowic nie był osamotniony w tej opinii. Podobna krytyka padała ze strony innych protestantów, jak chociażby teologa Theodora Griesingera, który dobitnie twierdził, że jezuiti to odpowiedź szatana na wystąpienie Marcina Lutera²². Z opisu Towarzystwa Jezusowego w *Zwierściadłku* wynika, że powstało ono przypadkowo, w wyniku nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, jako twór powołany do życia przez człowieka, który nie miał żadnej innej alternatywy, jak tylko furta klasztorna. Gwoli dopełnienia dodać należy, że między odniesieniem rany przez Loyolę (1521) a powstaniem zakonu jezuitów (papież Paweł III zatwierdził istnienie Towarzystwa Jezusowego w 1540), Bask pielgrzymował do Ziemi Świętej oraz odbył studia, między innymi na paryskiej Sorbonie, co zadaje kłam stwierdzeniu, że „się już światu nie godził”. Fakty te jednak, ze względu na oczywistość, Czechowic pominał.

²⁰ Zob. P. Wilczek, *Jezuici i arianie. Wprowadzenie do lektury polskich polemik wyznaniowych na przełomie XVI i XVII wieku*, [w] tenże, *Dyskurs – przekład – interpretacja. Literatura staropolska i jej trwanie we współczesnej kulturze*, Katowice 2001, s. 91.

²¹ Zob. T. Żychlewicz, *Ignacy Loyola*, Kraków 2002, s. 27-28.

²² Zob. J. Wright, *Jezuici. Misje, mity i prawda. Między hagiografią a czarną legendą*, przeł. P. Chojnacki, Warszawa 2005, s. 27.

Kontynuując wywód o jezuitach, ariański pisarz przywołuje legendarną historię z życia Ignacego Loyoli, opowiadającą o tym, jak założyciel *Societas Iesu* oddał swoją drogą szatę ubogiemu, a sam ubrał się w skromną suknię z płótna²³. Na kartach *Zwierściadłka* czytamy:

Bo co o nim piszą [jezuici], iż szaty swe dał ubogiemu żebrakowi, a w jego się sam oblekł, to, widzę, ci synaczkowie jego złupili zaś ony szaty ojca swego Ignata Loyole z onego ubogiego i sami się w nie oblekli, i chodzą nie jako żebracy, ale jako senatorowie jacy [...].

(I 15, 3)

Zdaniem Czechowica, współcześni mu jezuici, wbrew werbalnym deklaracjom, nie naśladowali we wszystkim swojego założyciela. Dalekie było im umiłowanie ubóstwa i pokory. Wręcz przeciwnie – lubowali się w zbytkach oraz wywyższali ponad inne zakony w Kościele. Praktykując miłosierdzie i udawaną solidarność z najuboższymi oraz obłudnie szerząc naukę Chrystusa, „przepyszne sobie pałace budują” i gromadzą „majętności wielkie” (I 3, 8). Czechowic, podobnie jak bardzo wielu polemistów z obozu protestanckiego, wytykając jezuitom zamiłowanie do bogactwa, odwołał się do fragmentów z Nowego Testamentu (Mt 8, 20 i 2 Kor 8, 9). Jego zdaniem, członkowie *Societas Iesu* nie mają nic wspólnego z Jezusem, który nie posiadał na tym świecie nic na własność, a realizując Boży plan zbawienia, dla ludzi stał się ubogi. Nazwa zgromadzenia nijak ma się więc do poczynañ jego członków.

Swoją mobilnością i prężnością w działaniu, jezuici również nie przypominali kalekiego Loyoli. Z obrazu nakreślonego w *Zwierściadłku* wynika, że niczym szybkie oddziały kawalerii krążyli oni po świecie, szukając łatwowiernych i zagubionych ludzi, których za pomocą gładkich słów przekonywali do swoich nauk:

[...] nie jako chromi i niedołężni jako był ociec ich, co by na miejscu leżeli, ale jako hetmanowie czujni albo radszej faryzeuszowie krążąc po ziemi i po morzu, zwodząc proste ludzi, a nadto i co natrudniejsze poselstwa do królów, do książąt inszych odprawując i sami się wszędy znacznie nad inne stare mnichy wystawiając.

(I 15, 3)

Ariański polemista krytykuje wszechstronną i prężną działalność zakonu, przedstawiając członków Towarzystwa jako intrygantów, którzy poza zwodzeniem ludzi swoimi wymyślnymi naukami, zamieszani byli w różne, nie do końca jasne, rozgrywki na arenie międzynarodowej. Chce udowodnić, jak daleko jezuici odeszli od tego, czego swoim życiem nauczał Jezus, który przecież został aresztowany i ukrzyżowany w skutek spisku faryzeuszy, wychodzących z założenia, że „warto, aby jeden człowiek zginął za naród” (J 18,14). Czechowic stara się również przybliżyć czytelnikowi strategię ich działania. Patrząc na działalność zakonu z punktu widzenia Lublina, a nie którejś ze stolic europejskich, przenikliwie zauważa, że członkowie *Societas Iesu* dbali przede wszystkim o względy elit, zabiegali o wpływy polityczne, licząc na korzystne dla nich regulacje prawne i na darowizny.

²³ Zob. T. Żychlewicz, dz. cyt., s. 36. W Polsce legendę tą utrwalił Piotr Skarga w *Żywocie błogosławionego Ignacego Loiolle, fundatora zakonu Societas Iesu* (1605).

Czechowic poświęcił obszerne fragmenty swojego wywodu misyjnej (katechetycznej) działalności zakonu jezuitów. Pisał o metodach, jakimi chcieli oni przekonać słuchaczy o słuszności stanowiska reprezentowanego przez Kościół. Jego zdaniem, używali przede wszystkim „wymyślnego słowa ludzkiego”, które skonfrontowane zostało z „wyrozumieniem” danym przez Boga osobom przez niego wybranym (w domyśle: arianom). Wyćwiczone w szkołach, często zakorzenione w scholastyce myślenie i sztuka argumentacji zostały przez Czechowica jednoznacznie potępione. „Filozofskie ćwiczenie”, jak przekonuje autor *Zwierściadłka*, jest głupotą w oczach Boga, a ci, którzy uważają się za mędrców, zostaną przez Niego zawstydzeni (zob. m. in. I 2, 4-7; I 3, 1-5). Pokornym natomiast i prawdziwie wierzącym, sam Bóg udzieli zmysłu zrozumienia prawd wiary. Pogląd ten wynikał po części z faktu, że wspólnota ariańska składała się w dużej mierze z rzemieślników (Hieronim Powodowski wręcz nazwał lubelską gminę zborem tokarzy²⁴), a doktryna propagowana przez Czechowica i Niemojewskiego trafiła na szczególnie podatny grunt w środowisku małych wytwórców. Z drugiej strony myśl ta jest wspólna dla wszystkich wyznań protestanckich i wywodzi się z zasady *sola Scriptura* – przeświadczenia, że tylko Pismo Święte jest źródłem wiary. Tymczasem, „wymyślne bajki” (I 3, 8) jezuitów poparte są przedmiotami do dewocji, których celem było utrwalenie wśród słuchaczy głoszonych poglądów.

Czytelnik zostaje ostrzeżony przez ariańskiego literata przed szarlatańskimi praktykami zakonników, którzy rozsyłają lub rozdają „sentencyjki na karteczkach spisane” i „obrazeczki za szkło w róg oprawione” (I 3, 8). Mowa tu o kartkach z wyimkami z utworów Ojców Kościoła do rozważania przez cały miesiąc oraz o obrazkach, dzięki którym propagowano nieakceptowany przez reformację kult świętych. Krytyka dewocjonaliów jest dość rozbudowana, zapewne z uwagi na adresatki *Zwierściadłka*. Szczególnie ironicznie wypowiada się jednak Czechowic o nowym artefakcie wymyślonym przez jezuitów, czyli tzw. *tria grana* – trzech paciorkach w koronce, mających utrwalić w świadomości osób modlących się na nich dogmat Trójcy Świętej²⁵. Autor *Zwierściadłka* sugeruje, że posyłane młodym panienkom „ziarneczka” mają być raczej klejnotem świadczącym o zwykłym zainteresowaniu zakonników bogactwem, niż przedmiotem służącym do modlitwy. W skład tego swoistego arsenału propagandy katolicyzmu wchodziły także „obrazy od Łukasza świętego malowane”, agnusy – obrazki lub figurki z wosku, na których wyobrażony był baranek, symbolizujący Chrystusa (*Agnus Dei* – Baranek Boży)²⁶, inne „obrazeczki” (I 9, 1) a także równie mocno krytykowane przez Czechowica: woda święcona, kadzidło, świece i inne przedmioty kultu, używane przez katolików. Píše on:

Przez co też, jeśli nie przez synody, wiele inszych przyczynców, ubłagania pośredników, jednaczków, soli na koniec, wody, świec i inszych niezliczonych chwastów, którym wszystkim większą moc niż Chrystusowi przypisują, do zboru pierwszego po apostołach wniesiono?

(I 15, 10)

²⁴ S. Tworek, *Zbór lubelski...*, s. 42.

²⁵ Zob. komentarz wydawców, [w] M. Czechowic, dz. cyt. s. 292.

²⁶ Zob. tamże, s. 301.

oraz z humorem i sarkazmem:

Wszakże to u mnie dziwna, czemu tę hostyją jeden ślachcic²⁷ w Lublinie (iż postronnych historii wspominać nie będę) pięścią zwojował abo czemu ją krowa w Botorzu tak kilka lat zjadła, gdy ją wyjąwszy dzwonnik z monstrancyje, dał jednej niewieście na prośbę jej, żeby krowa jej więcej mleka dawała. A wždy to krowie nie pomogło, a hostyja przedsię propadła – jako Ruś mówi.

(I 7, 4)

Zdaniem autora, wszystkie te przedmioty świadczą o bałwochwalstwie, które jest zjawiskiem powszechnym w Kościele rzymskim, a rozpowszechniający je zakonnicy z Towarzystwa Jezusowego nie są godni noszenia imienia Jezusa.

Jeśli nie „jezuici”, jaka powinna być nazwa zgromadzenia? Również i na to pytanie odpowiada swojemu czytelnikowi Czechowic, popisując się przy tym sporą inwencją słotwórczą. Pierwszą propozycją jest forma „jezubici”. Motywacja tej nazwy może być dwojaka: z jednej strony rozumieć ją można jako „bijący Jezusa”. Określenie to zostało użyte przez autora *Zwierściadłka* również w utworze *Epistomijum na „Wędzidło” ... Hieronima Powodowskiego (1583)*²⁸. Z drugiej zaś strony może być ono nawiązaniem do sytuacji, która miejsce miała podczas pierwszej dysputy między jezuitami a arianami w Lublinie, w czasie której poturbowany prawdopodobnie przez braci zakonnych został nieodłączny przyjaciel Czechowica Jan Niemojewski²⁹. Inną propozycją autora *Zwierściadłka* jest forma: „jezuwici”, która nawiązuje do łacińskiego zdania: *Iesu vita* czyli „Jezus tak żył”. Jest to ironiczne odniesienie do tego, w jaki sposób członkowie zakonu czynnie naśladowują Jezusa³⁰. Autor po raz kolejny nawiązuje tu do zachłanności jezuitów, która z czasem stała się jednym z głównych zarzutów wobec Towarzystwa Jezusowego, podnoszonych tak przez protestantów, jak i katolików (np. w Wenecji, skąd czasowo wyrugowano jezuitów, czy podczas rokoszu Zebrzydowskiego w 1606 roku).

Pisząc *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich* Czechowic bez wątpienia świadomy był zagrożenia jakie dla lubelskich arian, niosła działalność jezuitów. Dlatego też chciał utrwalić w świadomości swojego czytelnika jak najwięcej negatywnych skojarzeń, wiążących się z członkami Towarzystwa. Z lektury utworu wyłania się wieloraki obraz zakonu, utrzymany jednak w jednoznacznie negatywnym tonie. Panny Lasocianki i inni pobożni członkowie wspólnoty ariańskiej nie powinni, zdaniem Czechowica, utrzymywać jakichkolwiek kontaktów z zakonnikami, ani przyjmować od nich podarunków. Autor *Zwierściadłka* z dużą starannością dobrał argumenty przeciwko członkom Towarzystwa Jezusowego, kładąc szczególny nacisk na prostotę, ironię, takt i inwencję słotwórczą. Unikanie przez niego inwektyw, tak częstych w polemikach religijnych XVI wieku, wynikać może z faktu, że adresatkami utworu są właśnie dziewczęta ze szlacheckiego rodu.

²⁷ Czechowic wspomina tu o Erazmie Otwinowskim, który w Lublinie w święto Bożego Ciała 1564 roku dokonał profanacji hostii w czasie procesji. Był on wówczas kalwinista, ale około 1570 został członkiem zboru ariańskiego. Zdarzenie z ze wsi Botorz (obecnie Batorz, w środkowej części Lubelszczyzny) nie jest potwierdzone przez źródła, niewykluczone, że jest ono fikcją, stworzoną przez pisarza na użytek polemiki.

²⁸ Zob. komentarz wydawców, [w] M. Czechowic, dz. cyt. s. 292.

²⁹ Zob. S. Tworek, *Dysputy lubelskie...*, s. 92-93.

³⁰ Zob. komentarz wydawców, [w] M. Czechowic, dz. cyt. s. 291.

Zwierściadłko wpisuje się w nurt polemik jezuicko-ariańskich, które miały miejsce w Rzeczypospolitej na przełomie XVI i XVII wieku, a w których Czechowic brał czynny udział. Wielość dysput w owym czasie, jak zauważa między innymi Piotr Wilczek, była ewenementem na skalę Europy³¹. Spory dotyczyły – oprócz wspomnianych wcześniej prymatu papieża i chrystologii – także pedobaptyzmu oraz przekładu i interpretacji Pisma Świętego.

Wynikająca w dużej mierze ze sformułowanej przez Marcina Lutra zasady *sola Scriptura*, doktryna braci polskich stawiała w centrum zainteresowania Biblię, jako jedyne źródło wiary, oraz wykluczała możliwość zaakceptowania dogmatów katolickich czy zwierzchności papieża. Stąd też jednym z najważniejszych tematów polemik był jej przekład Pisma Świętego autorstwa Jakuba Wujka³². Dyskusje były często agresywne a uczestnicy dysput nie szczędzili sobie inwektyw. Wśród jezuitów za najbardziej zapalonego dyskutanta, teologa o nieokiełznanej wyobraźni polemicznej uznaje się Marcina Łaszczę. Używając dosadnego obrazowania, które było poniekąd częścią konwencji polemicznej, przedstawiał on Czechowica w swoich pismach jako „śmierdzącego dziada” ze „splęsniałą brodą”, który „wymywa gębę latrynami cudzych grzechów”³³. Również Czechowic w *Zwierściadłku*, mimo dużego (zazwyczaj) taktu i staranności w doborze prezentowanych pansom argumentów, porównuje katolików do świni, która się „w smrodliwym błocie kocha i z inszymi też plugawemi w nim leżąc spółkuje” (I, 2, 5)³⁴.

Polemika z jezuitami to w analizowanym dziele zaledwie element strategii pisarskiej Czechowica – barwny, ciekawy, choć nie najważniejszy. Autor *Zwierściadłka* przyjmuje przede wszystkim strategię defensywną. Zdecydowanie częściej niż atakuje jezuitów, przestrzega on swojego czytelnika przed niebezpieczeństwem grożącym mu ze strony zakonników, podaje sposoby obrony przed zabiegami członków *Societas Iesu*, których celem jest nawrócenie na katolicyzm. Czechowic przede wszystkim pragnie utwierdzić odbiorcę w doktrynie ariańskiej i utrzymać *status quo* w kierowanym przez siebie zborze. Są to niewątpliwie sygnały, iż zarówno pisarz jako „papież nurzałowski”, jak i Lublin jako główny ośrodek ariański w Rzeczypospolitej zostają powołani acz konsekwentnie spychani na margines przez Fausta Socyna, który po Czechowicu objął prymat wśród braci polskich. Wraz z postępującą w Europie i w Rzeczypospolitej konfesjonalizacją³⁵ niebawem nastąpi kres arianizmu w całym państwie polsko – litewskim. Zaledwie ćwierć wieku po śmierci lubelskiego herezjarchy, po zamknięciu akademii w Rakowie (1638) wszyscy arianie zostaną zmarginalizowani jako grupa wyznaniowa, a po potopie szwedzkim – wygnani z Rzeczypospolitej lub zmuszeni do konwersji na katolicyzm.

³¹ Zob. P. Wilczek, dz. cyt., s. 81-82.

³² Czechowic jako wybitny bibliista i filolog również pisał na temat przekładu Wujka, np. *Plastr na wydanie „Nowego Testamentu”* przez Ks. Jakuba Wujka, Kraków 1594.

³³ Zob. P. Wilczek, *Wyobrażenia. Polemiki Marcina Łaszczę z Marcinem Czechowicem*, [w] tenże, *Dyskurs – przekład – interpretacja...*, dz. cyt., s. 125.

³⁴ Jak zauważają wydawcy *Zwierściadłka* było to „porównanie rozpowszechnione w XVI-wiecznym piśmiennictwie”; dz. cyt. s. 290.

³⁵ Zob. m. in. H. Schilling, *Jedność i różnorodność Europy we wczesnej epoce nowożytnej: religia – społeczeństwo – państwo*, przeł. J. Górny, K. Kowalewski, Warszawa 2010; tenże, *konfesjonalizacja. Kościół i państwo w Europie doby przednowoczesnej*, przeł. J. Kałużny, posłowie H. Orłowski, Poznań 2010.

Summary

Paweł Ciechan

Image of the Jesuits in *Zwierściadłku panienek chrystyjańskich* by Martin Czechowic

The article focuses on the rivalry in Lublin between the Jesuits and the Arians in the 2nd half of the sixteenth century. With the advent of the Society of Jesus in Lublin (1582), functioning of the Polish Brethren congregation there was in fact in a very difficult situation. It was a time of theological disputes between the Jesuits and the Arians. One of the participants was Marcin Chekhovits, the minister of the church, as well as an outstanding scholar and writer, who wrote and published in 1582 in Krakow work called *Zwierściadłko panienek chrystyjańskich ku obejrzzeniu się w powinnościach swych chrystyjańskich, teraz nowo urobione*. The author describes the strategy adopted by Chekhovits presents advanced by the allegations against the Jesuits. According to the author article, *Zwierściadłko* part of a trend Jesuit-Arian controversy, but controversy is only part of the strategy here Chekhovits. Arian writer is mostly a defensive strategy. Much more often than attacking the Jesuits, he warns his readers against the danger threatening him from the monks.

Резюме

Павел Цехан

Изображение иезуитов в *Зерцале христианских девиц* Мартина Чеховица

В статье речь идет о соперничестве в Люблине между иезуитами и арианами во 2-й половине XVI века. С появлением в Люблине Общества Иисуса (1582 г.), функционирование Собрания Братьев Польских (Ариан) было на самом деле в очень сложной ситуации. Это было время богословских споров между иезуитами и ариан. Одним из участников был Марцин Чеховиц, служитель церкви, а также выдающийся ученый и писатель, который написал и опубликовал в 1582 году в Кракове книгу под заглавием *Зерцало девочек христианских...* Автор статьи описывает стратегию принятую Чеховицом и представляет выдвинутые обвинения против иезуитов. По словам Автора статьи, *Зерцало* является частью общих тенденции споров иезуитско-арианских, но спор здесь лишь частью стратегии Чеховица. Арианский писатель в основном принимает оборонительную стратегию. Гораздо чаще, чем атакует иезуитов, он предостерегает своих читателей об опасности, угрожающей им от монахов.

